Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 181. Lwów, Czwartek dnia 4. Sierpnia 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 175 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., z przesyłką w Polsce 200 Mk., w innych państwach 250 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 5 marek.

Cena numeru 10 Mk.

Konto czekowe P.K.O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Liga narodów.

(Wywiad z sekretarzem Ligi Narodów).

Słowo: „wywiad" brzmi okropnie. Trąci z daleka szablonem i natrętną ciekawością. A więc nie „wywiad" tylko pogadanka z p. Stanisławem Neymanem, członkiem Ligi Narodów, przybyłym właśnie z Genewy do Lwowa.

Pan N. mówi ściśle, jasno, rzeczowo, a nader żywo. Nie trzeba go „piłować" — zgaduje w lot myśli swego interlokutora.

— Uważam ze zdziwieniem że społeczeństwo nasze zupełnie fałszywie ocenia Ligę Narodów. Traktuje ją, jak obcą, wychwala lub potępia jej działanie, lecz uważa zawsze za obcą organizację. Tymczasem tak nie jest, raczej zupełnie przeciwnie. Liga Narodów... to słowo mówi samo za siebie — narody, a z nimi naród polski pod postacią swego rządu ma prawo wtrącania się na równi z innymi. Gdybyśmy tylko chcieli się wtrącać. Ale społeczeństwo nasze dziwnie obojętnie do Ligi się odnosi. O ile nie chodzi o Wilno lub Gdańsk, Liga nikogo nie obchodzi, nikt się nią nie interesuje, co jest naprawdę błędnem, a nawet szkodliwem. Weźmy choćby taki przykład: Liga opracowuje obecnie statut międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości — kwestję niesłychanie ważną dla unormowania przyszłych stosunków międzypaństwowych. My jednak twierdzimy, że nas to wcale nie obchodzi. Dziwna krótkowzroczność bo jeśli nie dziś to jutro już może i będzie napewno obchodzić nas, przy zawieraniu np. traktatu handlowego z Niemcami, lub w innej równie ważnej kwestji. Ale my się nie wtrącamy, aż tak dalece, że na pierwszem ogólnem Zgromadzeniu Ligi Narodów, wcale nie zabieraliśmy głosu!

Skąd wzięło się mniemanie, że Liga jest organizacją czysto angielską skoro Francja narówni z nią głos zabiera? Przecież, gdyby inne państwa zechciały wywierać wpływ, przestałyby być bierne, a tego nikt im nie broni.

Trudno określić, kto stoi na czele Ligi. Mamy t. zw. Ogólne Zgromadzenie, zbierające się raz do roku, reprezentowane są na niem wszystkie państwa do Ligi należące, a Polska, równie jak i Anglja, ma prawo do decydującego głosu. Dalej mamy radę Ligi, składającą się z przedstawicieli ośmiu państw. Anglja, Francja, Włochy i Japonja, mają swych stałych reprezentantów, poza temi czterema państwami zgromadzenie Ligi wybiera również czterech, co roku z innych państw. Obecnie zasiadają w radzie przedstawiciele Belgji, Brazylji, Hiszpanji i Chin, potem ustąpią miejsca innym czterem, tak, aby wszystkie państwa miały dostęp do rady.

Niestety, statut Ligi nie określa ściśle, jakie są kompetencje tych dwóch kierowniczych ciał jej organizacji. W każdym razie rada nie jest odpowiedzialna przed Zgromadzeniem, tak, jak rząd przed parlamentem. Są równoznaczne — powiedziałbym, że wytworzył się pewien system wzajemnego „niewtrącania" się.

Rada i Zgromadzenie Ligi pracują dorywczo, pozatem jest organizacja stała: Sekretarjat. Spraw on **nie decyduje.**, tylko je opracowuje, wykonując postanowienia zależne wyłącznie od rady

Targi... o naszą skórę.

Paryż. (EE). Radjo. Briand zaprzecza oficjalnie wiadomościom, jakoby L. George i Bonnomi mieli wziąć udział w konferencji Rady najwyższej w dniu 8. bm. Na porządku dziennym Rady najw. będzie sprawa górnośląska, możliwe jest jednak także rozpatrzenie sankcji, oraz stosunku Niemiec do spraw tureckich i aljanckich. W tych ostatnich kwestjach stanowisko rządu angielskiego różni się od poglądu włoskiego. Francja więc mogłaby tu odegrać rolę pośrednika. Komisja rzeczoznawców pracuje w dalszym ciągu. Niewypracowano dotąd projektu żadnej linji. Rzeczoznawcy angielscy skłonni są przyjąć linję Sforzy bez Król. Huty, na co angielskie ministerstwo spraw zagran. nie chce się zgodzić. Korfanty prowadzi tu owocną akcję.

L. George na stanowisku bezwzględnej sprawiedliwości.

Londyn. (PAT). Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że przy uregulowaniu nieporozumienia angielsko-francuskiego, rząd angielski ożywiony był życzeniem sprawiedliwego rozwiązania kwestji górnośląskiej w myśl wyniku plebiscytu, tudzież w myśl postanowień traktatu pokojowego. Zadaniem rządu angielskiego jest czuwać nad tem, aby Polacy i Niemcy byli jednakowo traktowani.

Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, iż czuje się szczęśliwym, że doszedł do pomyślnego wyrównania różnicy zdań pomiędzy Anglię i Francją, oraz w sprawie określenia terminu zwołania Rady najwyższej. W dalszym ciągu swego przemówienia oznajmił Lloyd George, że pierwszą sprawą, jaka będzie poruszona na konferencji jest sprawa zadecydowania, czy posiłki państw sprzymierzonych będą wysłane na terytorjum plebiscytowe. W rokowaniach swoich z Francją — powiedział dalej Lloyd George — Anglja kierowała się jedynie troską o sprawiedliwe rozwiązanie zagadnienia górnośląskiego, mając na względzie wyniki plebiscytu, oraz traktat wersalski. W odpowiedzi na zapytanie oświadczył Lloyd George, że sprawa przestępców wojennych wejdzie także prawdopodobnie na porządek dzienny obrad Rady najwyższej.

Polska bierze udział w obradach Rady najw.

Paryż. (PAT). Wedle „Matina", na posiedzenie Rady najwyższej zaproszone będą Jugosławia, Polska i Rumunja, jako państwa graniczące z Rosją, a nadto przedstawiciele Gracji. Francja byłaby zadowoloną, gdyby przedstawiciel Stanów Zjedn. Harvey uczestniczył w posiedzeniach Rady Najwyższej jako uposażony w odpowiednie pełnomocnictwa. „Matin" pisze dalej: Co do G. Śląska jest rzeczą wątpliwą, aby rzeczoznawcy mogli na czas ukończyć swoje prace, to też jest rzeczą prawdopodobną, iż Rada najwyższa poweźmie w tej sprawie tylko decyzję tymczasową.

Wytyczne działalności posła polsk. w Moskwie.

Warszawa. (EE). Radjo. Poseł Filipowicz przed wyjazdem swym do Moskwy oświadczył w jednym z wywiadów, że będzie stał na stanowisku bezwzględnego wykonania traktatu ryskiego, który żąda rozwiązania wszystkich organizacji, działających na niekorzyść państwa polskiego, szczególnie zaś tych, które dążą do narzucenia Polsce ustroju komunistycznego.

Projekt stworzenia województw śląskiego i wileńskiego

Warszawa. (EE). Radjo. Na ostatniem posiedzeniu sejmowem wpłynął wniosek nagły PSL. w sprawie nowego podziału administracyjnego Rzpltej. Projekt powiększa liczbę istniejących 14 województw do 17 i stwarza 2 nowe: śląskie i wileńskie.

KRZYŻACKI APETYT.

Berlin. (PAT). Na zapytanie chrześcijańskich związków zawodowych, spowodowane przypuszczeniami prasy berlińskiej, iż okręgi rybnicki i pszczyński przyznane będą Polsce, oświadczył berliński urząd spraw zagran., że rząd Rzeszy trwa nadal przy żądaniu niepodzielności G. Śląska i przyznania go w całości Niemcom.

lub Zgromadzenia. Na czele Sekretarjatu stoi generalny sekretarz, Anglik, sir Eric Drummond, który ma trzech zastępców: Francuza, Włocha i Japończyka Sekretarjat jest podzielony na sekcje dla poszczególnych spraw, np. sekcja zdrowia, polityczna, prawna, finansowa etc. Zwróciłbym uwagę na sekcję informacyjną, utworzoną specjalnie w tym celu, aby cały świat mógł wiedzieć, co się w Lidze dzieje. Każdy człowiek prywatny ma prawo zwrócić się tam z szeregiem pytań, a otrzyma najbardziej wyczerpujące i prawdziwe informacje.

P. Neyman odpoczął... Nieśmiałe pytanie pada z ust moich:

— Czy to prawda, że Anglicy są dla nas nieżyczliwie usposobieni?

— Znowu utarte, a błędne mniemanie! — przerwał żywo — Anglicy nie ufają naszym ekonomicznym, że się tak wyrażę: kupieckim zdolnościom, ale o jakiemkolwiek wrogiem usposobieniu, mowy nawet niema! Przecież Anglik, lekarz, z ramienia Ligi stojący na czele akcji zwalczania tyfusu w Polsce, wyraża się z najwyższem uznaniem o zdolnościach organizacyjnych rządu polskiego w tym kierunku!

Ukraińcy starają się dowieść, że Polacy w sprawie tyfusowej nie prowadzą żadnej akcji, a raczej, że prowadzą systematyczną akcję, by ich zarazą wygubić!

— Polska jest jedynem państwem, które uzyskało dotychczas pomoc finansową dla walki z epidemją. Żadne inne państwo i w żadnym kierunku, nie może się taką pomocą poszczycić, a więc nie ma mowy o jakiejś niechęci. Wszak i cały szereg spraw, dotyczących Gdańska, został załatwiony po myśli delegacji polskiej.

— A Wilno?

— W sprawie Wilna, Liga nigdy nie narzuciła Polsce swej decyzji, czyniła tylko propozycje, które nabierają mocy dopiero po uzyskaniu zgody stron.

Liga nie jest przecie instytucją nadpaństwową, mogącą zmusić do załatwienia tych lub owych spraw, wedle swego widzimisię, jest ona raczej instytucją polubowną, dążącą do porozumienia między państwami, zaprowadzenia zgody, co może wyjść narodom tylko na pożytek.

— A więc pan sądzi, że Anglja...

— Sądzę, że jesteście najzupełniej w błędzie... najzupełniej! Do widzenia! **J. J.**

*

W uzupełnieniu szczegółów powyższych przypomnieć należy, że Liga Narodów powstała po podpisaniu traktatu wersalskiego.

Biuro Ligi Narodów założone zostało w czerwcu r. 1920 w Londynie, a od października 1920 ma stałą siedzibę w Genewie w nabytym na ten cel domu hotelu de Nation.

Biuro zatrudnia około 1000 osób.

Delegatami polskimi na walne Zgromadzenie Ligi są pp. Askenaze i Olszewski.

Biuro delegacji polskiej prowadzi p. Peclowski, a konsul polski w Genewie p. Bronisław Wierzyński jest referentem spraw ekonomicznych i finansowych.

Członkami międzynarodowego Sekretarjatu Ligi Narodów są pp. Stanisław Neyman i prof. Oskar Halecki. Sekretarjat posiada specjalną sekcję informacyjną, która udziela wszelkich informacji i wysyła na żądanie dokumenta i sprawozdania Ligi Narodów, które pojawiają się w językach urzędowych Ligi: francuskim i angielskim.

*

Na zakończenie podajemy jeszcze następujące wyjaśnienie:

Do Ligi Narodów nadchodzą rozmaite memorjały, zażalenia i przedstawienia z najrozmaitszych stron, między innemi od Ukraińców i Żydów.

Do niedawna nadchodzące memorjały biuro Ligi Narodów bez badania ich i bez komentarzy rozsyłało wszystkim członkom Ligi. Metoda ta była bardzo niewłaściwa, gdyż w taki sposób najbardziej nieuzasadnione i bezpodstawne zażalenia i memorjały pod flagą Ligi Narodów dostawały się do wiadomości publicznej.

Na skutek interwencji delegatów polskich zaprowadzono w ostatnich czasach inny sposób postępowania. Memorjały takie odtąd przed rozesłaniem ich członkom Ligi Narodów odsyła się do rządu interesowanego, a dopiero po dwumiesięcznem wyczekiwaniu rozsyła się je członkom Ligi Narodów, dając w ten sposób możność reagowania stronom interesowanym na twierdzenia zawarte w memorjałach. Po nadejściu odpowiedzi odnośnego rządu rozsyła się członkom Ligi Narodów memorjał wraz z odpowiedzią.

Na wypadek, jeśliby rząd interesowany w przeciągu dwóch miesięcy nie nadesłał odpowiedzi na memorjał — biuro rozeszle je bez komentarzy.

W taki sposób zapobiega się temu, aby biuro Ligi Narodów nie rozsyłało członkom swoim rozmaitych zażaleń bez wysłuchania strony interesowanej.

—oo—

Górny Śląsk i Anglja.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. lipca 1921.

II.

W tej sytuacji dyplomatycznej, którą zarysowaliśmy w pierwszej części niniejszego artykułu było rzeczą jasną, że plebiscyt, jeśli ma zadecydować bezwzględnie o losie ziemi śląskiej, musi wypaść tak, aby większość polska wystąpiła zupełnie jasno i była wręcz przygniatająca.

Każda niejasność, każdy wynik wątpliwy, ba! nawet niezbyt wyraźna większość, pozostawiałaby otwarte pole do gry dyplomatycznej, gry w której Polska bynajmniej nie miałaby sympatji decydujących czynników (z wyjątkiem Francji) po swej stronie. Niestety! Wynik plebiscytu, jakkolwiek, zważywszy niepomyślne warunki, w których się odbywał, względnie dla Polski korzystny, był tego rodzaju, że pole dla gry dyplomatycznej otworzył. Zaczęło się najprzeróżniejsze kombinowanie cyfr, zawsze tak prowadzone, aby w rezultacie okazywało się, że w najlepszym dla Polski razie mógłby nastąpić podział okręgu przemysłowego, a więc solucja bardzo łatwa do zaatakowania gdyż z ekonomicznego puktu widzenia trudna do przeprowadzenia i dla ekonomicznych interesów Śląska najmniej korzystna. Równocześnie coraz głośniej i wyraźniej zaczęło mówić o neutralizacji, werbować na miejscu adherentów dla tego programu zarówno wśród Niemców, jak wśród Polaków, popularyzować tę myśl — wreszcie narzucić ją Francji, a nawet Polsce, jako mniejsze zło, grożąc w razie odrzucenia tej myśli większem złem, przyznaniem Niemcom niemal całego Śląska, z wyjątkiem Pszczyny i Rybnika. Dziwna niedyskrecja, która projekt taki właśnie podała, jako opinję komisarzy aljanckich, mająca być podstawą decyzji Rady najwyższej, padłszy na podatny grunt zdenerwowanego i wytrąconego z równowagi perypetjami plebiscytowemi i nierówną walką polskiego społeczeństwa górnośląskiego, spowodowała niewczesny wybuch: powstanie. Zaczęło ono nową fazę sprawy górnośląskiej.

Dziś, gdy po likwidacji powstania nadchodzi czas spokojnej oceny wypadków, staje się rzeczą coraz bardziej widoczną, jak wielkim było ono błędem i jak bardzo utrudniło sytuację. Nie dając żadnych widoków militarnego rozwiązania sprawy, grę dyplomatyczną niepomiernie skomplikowało i to bynajmniej nie na naszą korzyść. Zaciemniło jasną dotąd platformę traktatu wersalskiego, z roli oskarżającego zepchnęło rząd polski do roli oskarżonego, z roli atakującego do roli broniącego się, co najważniejsza zaś merytoryczne załatwienie problemu zepchnęło na plan dalszy, wysuwając natomiast na czoło drugorzędne, lecz niezmiernie aktualne i palące zagadnienia likwidacji powstania i zaprowadzenia ładu i porządku na objętem powstaniem terytorjum.

W tak zorjentowanej się w wytworzonej sytuacji Anglicy. Wielka antypolska mowa Lloyda George'a wyzyskała ją w całej pełni. Spychając na plan drugi merytoryczną stronę zagadnienia, szpikując tę część swej mowy stekiem fałszów i bredni tak oczywistych, że mogły tylko być do-

ANDRZEJ STRUG. 26

Wyspa zapomnienia.

—o—

(Ciąg dalszy).

On jeden włóczył się między żyjącymi, jak cień. Chwilami wydawało mu się, że dawno zmarł i zeszedł ze świata, zamordowany przez niedolę swego losu. Leży w dole jego trup i rozkłada się obrzydliwie. A dusza — owo tajemnicze światło w człowieku, którego nie gasi nawet śmierć, błąka się i obija się wśród żyjących bez celu i bez woli, wszystko widząca i ku wszystkiemu stęskniona, a zmartwiała i zmędzna.

I ciągnie się to latami — czyż na zawsze ma tak być? Czy nie zakończyć nareszcie nędznej, nieudanej komedji?

Łatwo się zabić. Dość jednej chwili, żeby rozsadzić na drzazgi tę udręczoną głowę. Jeden strzał i... nicość, mrok, spokój...

Oddawna rozmyślał nad tem. Od chwili ucieczki z kraju ojczystego miał zawsze w pogotowiu broń, którą otrzymał w darze od przyjaciela. Codzień szeptały mu znajome słowa pożegnania: „strzel sobie w łeb".

W ciągu lat roztrząsał sprawę swojej śmierci. Była ona zawsze obecną jego rozpaczliwym próbom zaczepienia się o życie. Na początku oburzała go niesprawiedliwość wyroku zagłady: — za co?

A potem żal było młodego, zaledwie napoczętego życia. Nad gnębiącą troską górował jednak urok świata.

Nie jedno, a dwa ludzkie istnienia pochłonąłby nienasycony. Gromadziłby w duszy odmęt wydarzeń i doświadczeń, wpasłby się w samą gęstwę puszczy życia i nurzałby się w niej z rozkoszą. Jego młodzieńcza ciekawość wszczepiała się we wszystko. Wszędzie dziwy, zagadki.

Miałby więc wyrzec się cudów świata? Zrzec się świętego prawa i dobrowolnie dać się zasypać w ohydnym grobie?

Nie. Lepiej żyć z pamięcią hańby i krzywdy, niż nie istnieć. Żyć. Na złość ludziom, którzy go pogrążyli na samo dno nędzy. Wydobędzie się, wypłynie.

Im dłużej żył, tem trudniej było się łudzić. Stargał młode siły, a nie dobył się z dna, nie wypłynął.

Śmierć czekała, cierpliwa. Nie kusiła już więcej w momentach rozpaczy, a poprostu odzywała się codzień i spokojnie.

— Cóż cię czeka innego? Musisz wrócić do mnie, bo we mnie jedyna prawda twego losu. Ja jestem koniec i odpocznienie.

Z udręczeń życia i z rozmyślań nad śmiercią, poprzez chaos opętanych myśli utworzyło się w nim wreszcie niezłomne i jasne, własne rozumienie tych spraw ostatecznych.

Niewiadomo, czem jest śmierć. Jedno o niej wiadomo, że przychodzi na każdego.

Czy przerywa nieodwołalnie fakt istnienia? Czy niszczy tylko ciało? Czy zaciera wszelką pamięć spraw ziemskich?

Może jest nicością, wiecznem milczeniem i ciemnością. Może otwiera byt niepojęty, nieśmiertelne istnienie w wieczności. Może jest nagrodą i kara. Może jest jeszcze czemś innem, a zawsze nieodgadnionem.

Dla ludzi wszystko to jedno, bo każdy wie, że umrzeć musi. Przeżyje swoje dni i odchodzi. Tam zobaczy. Cokolwiekby chciał, cokolwiekby sobie wymarzył niedołężnym mózgiem, czegokolwiekby się lękał — śmierć odsłoni mu kiedyś swoją tajemnicę i sama rozstrzygnie.

Ludzie zwyczajni, ci co umierają swoją śmiercią, mogą tylko bać się i czekać swojej godziny.

Inaczej on i każdy, który zamierza przyśpieszyć własny koniec.

Tacy gorączkowo pracują mózgiem i chcą i muszą naprzód wiedzieć, dokąd idą, na co się skazują? Mają do wyboru wiadome i nieznane. Myślą i mordują się zgadywaniem, straszną grą o życie i śmierć. Wreszcie wybierają.

Jedni giną z halucynacją jakiejś prawdy, inni w szaleństwie i zamęcie, a reszta składa broń, godzi się na to, co ma i powraca do nieznośnego życia.

On też rozstrzygnął po swojemu. Nie mógł sobie poradzić z życiem i chciałby już skończyć. Wołał śmierci, ale sam siebie zabić nie chciał i nie mógł.

(C. d. n.)

wodem, jak bardzo stronę merytoryczną premjer angielski w danym momencie lekceważy, Lloyd George wysunął na czoło swej mowy pytanie, kto ma stłumić powstanie polskie, proponując, by uczynili to... Niemcy. Od tej chwili dyskusja między rządami sprzymierzonymi zeszła z właściwego toru na zagadnienia poboczne.

Oczywiście, nigdy nie było zamiarem rządu angielskiego dopuścić Niemców na Górny Śląsk. Wysunięcie natomiast tej możliwości dało mu odrazu tę korzyść, że wszystkie wysiłki Francji skierowało na obalenie tego projektu. Dyplomacja angielska dała się, naturalnie, przekonać — powstanie pojechali stłumić nie Niemcy, lecz Anglicy — ale zwycięstwo dyplomacji francuskiej musiało być czemś okupione. Czem? Nie trudno się domyślić, że ustępstwami w sprawie merytorycznej, w sprawie ostatecznej przynależności Górnego Śląska. I jakoś w tym samym czasie poszła w zapomnienie linja Korfantego, wysunęła się natomiast linja Sforzy...

Historja podobna toczy się i obecnie. Przygotowania i groźby niemieckie dały znów mężom stanu angielskim sposobność do powtórzenia gry. Właśnie ten moment uznano w Anglji za najwłaściwszy do przeprowadzenia ostatecznej decyzji w sprawie podziału prowincji, której właściwymi panami po likwidacji powstania zostali Niemcy. Żądania Francji, aby wpierw wzmocnić wojska koalicyjne tak, aby dawały gwarancję, że ewentualna decyzja będzie w czyn wprowadzona, zostało przez Anglję odrzucone. Zaczęła się znów zaciekła kampanja dyplomatyczna, znów o rzecz drugorzędnego bądź co bądź znaczenia, nie zaś o właściwy przedmiot sporu. I znów, według ostatnich wiadomości, dyplomacja francuska odniosła zwycięstwo: Anglja zgadza się na wysłanie posiłków na Śląsk i na podjęcie odpowiednich kroków w Berlinie. Leży to zresztą zupełnie w linji jej polityki, zmierzającej do trwałego utrzymania przynajmniej okręgu przemysłowego w rękach aljantów. I jakoś równocześnie poszła w zapomnienie linja Sforzy, a coraz więcej i coraz oficjalniej mówi się o projekcie Stuart-Misconti...

Tak sprawa przedstawia się obecnie. Krótki przegląd dotychczasowych wypadków jasno poucza, że Anglja, nie żywiąc zaufania do Polski i obawiając się, że zbytnie jej (a przez to i Francji) wzmocnienie, może stać się groźnem dla europejskiego pokoju, z drugiej zaś strony z tych samych powodów nie chcąc wzmocnić Niemiec i umożliwić im wojny odwetowej, dąży konsekwentnie do neutralizacji Górnego Śląska, wyzyskując każdą okazję i każdy błąd, aby łatwiej dojść do tego celu. Wszystko wskazuje na to, że od planów swoich dotąd Anglja nieodstąpiła. Pozorne zwycięstwa dyplomacji francuskiej są, jak dotąd, w istocie rzeczy powolnem cofaniem się z zajętego stanowiska. Przeciwnie zaś w Anglji zdaje się utrwalać przekonanie, że Francja, a z konieczności i Polska, zgodzą się wreszcie na neutralizację, jako na projekt, który wprawdzie, osłabiając Polskę, osłabia ofenzywną siłę Francji, ale zarazem, osłabiając Niemcy, wzmacnia jej siłę defenzywną.

Jak dotąd, zdaje się, zgoda rządu francuskiego na projekty angielskie nie nastąpiła i nie ma nic straconego. Ale jest rzecza niewątpliwą, że ze wszystkich dotychczasowych projektów w sprawie Górnośląskiej projekt Stuart-Misconti jest najgroźniejszy, bo najniewinniej wygląda i największą ma szans urzeczywistnienia. Czem dla Polski byłaby neutralizacja, tego nietrzeba wykazywać. Sam fakt, że granice państwa i nadal pozostałyby prowizoryczne i nieustalone wystarcza zupełnie, aby projekt ten odrzucić. Ma on jedną słabą stronę. Oto traktat wersalski nie przewiduje, a nawet wyklucza możność takiego rozwiązania. Ponieważ zaś traktat wersalski jest wciąż kamieniem węgielnym dzisiejszego stanu rzeczy na świecie i jest rzecza wątpliwa, czy mocarstwa koalicyjne zdecydują się jawnie go naruszyć, przeto i w punkcie plebiscytu niezmiernie trudno im będzie od brzmienia jego odstąpić. Tylko więc uparte i niewzruszone trwanie przy literze i duchu traktatu wersalskiego może nam Górny Śląsk ocalić.

Alfa.

—oo—

Horoskopy aprowizacyjne.

II.

Ile słusznie i godziwie może teraz rolnik żądać za nowe zboże? Sprzedają je po 7—8.000 marek, a niektórzy i wyżej 10.000 mk. Zjednoczenie ziemian myśli o narzuceniu swym członkom ceny maksymalnej, lecz śni mu się również cena zboża, przedwojenna, obliczona na tle relacji marki do franka szwajcarskiego, tj. 20 k. × 350) 7.000 mk.

Czy uważaliście państwo, jak wielce myśmy się w ostatnich czasach umiędzynarodowili. Jegomość, który nie umiałby dokładnie określić, gdzie płynie Amazonka, a gdzie Missisipi i byłby w kłopocie, gdyby na „ślepej" karcie Ameryki kazano mu oznaczyć położenie Nowego Jorku, Chicago, lub San Francisco, nie kombinuje i nie liczy inaczej, jak na dolary, a jeśli ci wielką robi łaskę, to zniża się do franków, — ale tylko szwajcarskich.

Zboże i bydło, masło, ser itp., wszystko oblicza na dolary lub franki, on, który niejednokrotnie w całym swym długim żywocie nie potrzebował i może nawet nie widział tych walut in natura.

Obdzieranie konsumentów przy sprzedaży artykułów żywnościowych usprawiedliwia niskiem notowaniem marki polskiej za granicą, a nie uwzględnia się tego, że siła pokupu marki polskiej wewnątrz kraju jest znacznie wyższa niż jej relacja do walut zagranicznych. Ilość artykułów potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa sprowadzonych z zagranicy, jest nieznaczna i nie wywiera tak silnego wpływu na koszta produkcji zboża, by żądanie zapłaty za nie w relacji do franka szwajcarskiego było uzasadnione.

Jednym z najważniejszych czynników w kosztach produkcji są koszta pracy najemnej. Ziemianin nie płaci w gotówce rządcy, czy ekonomowi, praktykantowi co najwyżej 30—50 razy tyle, co przed wojną, a jeśli go przyjął w ostatnich czasach, skwapliwie redukował mu ordynarję, wymiar ogrodów, pola itp. Fornal, pastuch w formie pensji otrzymują w Małopolsce 50—100 razy tyle, co przed wojną, a ordynarję niejednokrotnie szczuplej wymierzoną. Robocizna dzienna wzrosła 60—120-krotnie. Koń roboczy kosztował przed wojną 500 kor.; płaci się dzisiaj za nieg 75.000 do 90.000 kor., zatem 150 do 180 razy więcej.

Nie ma tak cynicznego gospodarza, któryby nie przyznał, że produkcja bydła jest znakomitym interesem.- Za 1 klg. żywej wagi płaci się w lipcu 1914 r. 90—108 haelrzy. Dzisiaj sprzedaje się po 90—140 marek. Jeżeli 90—140-krotny zarobek na bydle, które było lepszem źródłem dochodu niż zboże, uważa najbardziej chciwy rolnik za wystarczający, dlaczego żąda za zboże 350 do 500 razy więcej, niż przed wojną.

Rolnik potrzebuje lekarza, adwokata, notarjusza. Profesorowi medycyny za wizytę u niego w domu, adwokatowi za konferencję płacił przed wojną 20 mkp., tj. 4 dolary. Dzisiaj płaci go tysiącem marek, lub wykręca się 500 mk., zamiast płacić 8.000 mk.

Urzędnika, profesora itd. opłaca za pośrednictwem podatków najwyżej 15—20-krotnie. Nawet za węgiel dla gospodarstwa płaci tylko dwustokrotnie, ale za to za ziemniaki liczy 300—400-krotnie.

Kupi, co prawda, czasem maszynę rolniczą, lub narzędzie za cenę i 500 razy wyższą, niż przed wojną, płaci dużo rzemieślnikom, lecz na podstawie doświadczenia nabytego przy prowadzeniu administracji kilkunastu folwarków przed wojną i w czasie wojny, przeżywając wszystkie inwazje i obserwując skutki sekwestru, systemu kontyngentowego, zakazów różnych i nakazów, podejmę się prowadzenia każdego gospodarstwa folwarcznego i wykazania **dochodu czystego, odpowiadającego normie przedwojennej, nie sprzedając ziarnka zboża wyżej 200-krotnej ceny przedwojennej, tj. po 4.000 mk. za 100 kg. pszenicy i 3.400—3.600 za 100 kg. żyta.**

W artykule dziennikarskim trudno zapuszczać się w obliczenia renty gruntowej, analizy szczegółowej, w jakim procencie, na koszta produkcji składają się robocizna, dokupno maszyn, amortyzacja itp., lecz na zebraniu rolników zawodowych można skutecznie zwalczać naukowo wyższe pretensje rolników i naocznie udowodnić, że norma 200-krotna jest za wysoka i że w niej już tkwi wyzysk, niż odwrotnie.

Ale przypuśćmy, że wywody moje są niesłuszne i że mnożnikiem właściwym jest cyfra 220 lub 250. Przecież przyznają rolnicy, że da się w chwili obecnej oznaczyć granicę kosztów produkcji i bardzo, bardzo wysokiego zarobku. Niech więc Zjednoczenie ziemian określi uzasadnioną cenę zboża na miesiąc sierpień i wrzesień po sumiennem obliczeniu i niech zobowiąże swych członków, który zboże ozime na sprzedaż mają do omłotu i sprzedaży takiej ilości, by zaspokoić najpilniejsze potrzeby ludności bezrolnej. Zjednoszenie ziemian jest jedyną w Małopolsce wschodniej organizacją, która przy użyciu nacisku moralnego może zapobiedz rozbojowi zbożowemu.

Nie tylko obowiązek obywatelski, lecz przedewszystkiem — śmiem twierdzić — ich stanowy interes tego wymaga. Wzrost cen zboża wywołuje rozgoryczenie po miastach. Groźny pomruk lada chwila może przerodzić się w gwałtowne czyny. Cóż im z tego przyjdzie, że wezmą dajmy na to po 25 proc. więcej na 1 cnt. zboża, jeśli marka polska wskutek strajku kolejowego lub górniczego obniży się zagranicą i co dla nich dotkliwsze, straci swą siłę pokupu o tę samą relację wewnątrz kraju. Zyski ich staną się fikcją, a w zawierusze oni, wiele mają do stracenia, a żadnych środków do samoobrony. Kto wiatr sieje, burzę tylko zebrać może.

Ceny zboża w najbliższych trzech miesiącach, to już nie zwykła sprawa aprowizacyjna, lecz kwestja bezpieczeństwa państwa, nad którem w razie wybuchu zawieruchy wewnętrznej, takie zebrałyby się chmury, jak rok temu w czasie bolszewickiej nawały. Powiem nawet niebezpieczeństwo groźniejsze, bo przez nas samych chciwością nieprzewidującą skutków zawinione. Co powie obcy obserwator na to, iż przed rokiem odpierał rolnik polski wrogi najazd i poświęcał życie, a dzisiaj żałuje krajowi zboża i w ofiarę go wtrąca.

Żachnie się ten i ów ziemianin, czytając moje wywody i przyzna wprawdzie, że położenie, w którem znajdują się wszyscy żyjący ze stałych poborów, jest krytyczne, ale zapyta, dlaczego on ma oddawać po przystępnej cenie zboże piekarzowi, pośrednikowi, kupcowi, przemysłowcowi, który jego przy zakupnie artykułów mu potrzebnych wyzyskują. Odpowiem na to pytanie:

Wojna wywołała zmniejszenie rolniczej produkcji i zwyżkę cen artykułów żywnościowych, podrożenie żywności podniosło ceny produktów przemysłowych, koszta pośrednictwa itd. itd.

Żywność pierwsza podrożała; w chwili, gdy produkcja zboża może nam wystarczyć, środki żywności pierwsze muszą potanieć. Rolnicy wielcy i mali (z wyjątkiem tych warsztatów rolniczych, które uległy wojennemu zniszczeniu) podnieśli się w czasie wojny ekonomicznie, spłacili długi hipoteczne, nie potrzebują kredytu wekslowego, rozporządzają sporym zapasem gotówki, więc mogą i powinni uczynić pierwszy krok do odbudowy równowagi gospodarczej. Z chwilą zaś, gdy go uczynią, mają prawo żądać, by przemysłowiec, kupiec poszedł **natychmiast** w ich ślady.

Za skutki drożyzny wywołanej tak pojętym „wolnym" handlem spada w dzisiejszej chwili na ziemian, potem na ogół rolników wielkich i małych. Niech o tem pamiętają i pospieszą państwu w trudnej chwili z pomocą.

Nie zwalnia ich akcja i rządu od wydania odpowiednich zarządzeń natychmiastowych.

(D. n.) Jan Wasung.

—oo—

Konferencja waszyngtońska.

Konferencja waszyngtońska w sprawie rozbrojenia zdaje się nabierać coraz poważniejszego znaczenia w oczach państw, które przypuszczają, że prezydent Harding pragnie podjąć restauracje dzieła swego poprzednika. Sam prezydent Harding wzywając Francję i Włochy do wzięcia udziału w tej konferencji rozszerzył jej ramy i nadał jej charakter bardziej międzynarodowy. Jednak Francja zachowuje pewien sceptycyzm do obrad, które odbywać się będą za inspiracją, pod egidą niejako Anglji. Prasa francuska boi się, że zażądają od Francji nowych poświęceń na rzecz

pokoju, nie dając w zamian żadnych gwarancji bezpieczeństwa. Przypomina, że w 1919 r. postawiona wobec konieczności wyboru między granicą francuską wzdłuż Renu a między traktatem gwarancyjnym anglo-europejskim wybrała ten ostatni, który dziś należy do złud. Obecnie nauczona doświadczeniem musiałaby żądać poważnych gwarancji bezpieczeństwa.

Program konferencji nie został ustalony, ma on powstać dopiero w czasie obrad. Stany Zjednoczone nie oznaczają zgóry przedmiotu obrad, lecz strzec będą, aby zbyt wiele kwestji nie obciążyło programu. To zastrzeżenie jest ważne nie zapominajmy bowiem, że powodem zwołania konferencji była kwestja Pacyfiku i Dalekiego Wschodu i ona pozostanie jej podstawą. Stan zaostrzony konfliktu, powstały od czasu aneksji wysp Hawai i Filipin przez Amerykę, trwać dalej nie może, podział wpływów na Chiny i równowaga na Dalekim Wschodzie oto główne przedmioty obrad. Sprawa rozbrojenia, zdaniem wybitnej osobistości amerykańskiej, może podlegać dyskusji dopiero po załatwieniu powyższych kwestji. Nie ma zaś mowy, aby konferencja miała dać początek jakiejś nowej Lidze Narodów. Ameryka uważałaby dyskusję nad tem w obecnej chwili za brak lojalności, działając w tym wypadku jak Amfitrjon nawracający gości na swą religię.

Nie uszedł niczyjej uwagi zbieg okoliczności, że równocześnie z zapowiedzią konferencji nad rozbrojeniem w Waszyngtonie, odbywają się obrady Ligi Narodów nad tą samą kwestją. Na propozycję, by te ostatnie obrady zawiesić p. Balfour odpowiedział odmownie, twierdząc — że obie konferencje działać będą zgodnie. Zdaje się nawet, że zgoła uzupełniać się będą konferencja waszyngtońska zajmie się problemami interesującemi obecnie w pierwszym rzędzie wielkie mocarstwa i ich rozwiązaniem, zaś Liga Narodów przygotowaniem terenu dla tego rozwiązania wśród „proletarjatu“ narodów.

W każdym razie, ze względu na wpływy ścierające się na owej konferencji, będzie ona miała zasadnicze znaczenie dla orjentacji polityki europejskiej i dlatego nie można w chwili obecnej niedoceniać znaczenia placówki dyplomatycznej polskiej w Waszyngtonie.

W gościnie u ks. Machaja.

(Od naszego korespondenta).

II. Po obiedzie zwiedzamy gniazda letników w Lipnicy i w Orawce. Spotykamy gości z Warszawy, z Łodzi, ze Lwowa, z Krakowa, lekarzy z rodzinami, sędziów, urzędników kolejowych, redaktorów i funkcjonarjuszy czasopism, urzędników bankowych, literatów, profesorów gimnazjalnych, uniwersytetu i nauczycieli ludowych.

Widać po murawach rozłożone gromadki wesołe, zadowolone, używające słońca, powietrza górskiego i swobody wiejskiej. W rzeczce niektórzy korzystają z kąpieli. Inni biegają po lasach i górach. Wszyscy zachwycają się cudną panoramą Tatr i Babiej góry.

Ks. Machaj wyjaśnia pobudki, które go skłoniły do zaproszenia letników na Orawę.

Pragnął, by Orawa, od dawna słynąca z gościnności, ujrzeć mogła liczniejsze zastępy inteligencji polskiej, pracowników umysłowych w różnych dziedzinach, by od nich mogła wchłonąć nowe podniety do zmagań narodowych, zachęty, rady i wskazówki, by zacny lud orawski zaprzyjaźnił się z braćmi z dalekich obszarów ojczyzny i by może ten zdrowy fizycznie i moralnie szczep orawski przez bezpośrednie zetknięcie oddziałał także dodatnio na tych swoich braci i gości.

A potem chodzi ks. Machajowi i o to, by dla pracowników umysłowych, dzisiaj ekonomicznie tak upośledzonych, stworzyć możność wytchnienia na wsi bez nadmiernych kosztów.

Dla urzeczywistnienia tego planu utworzył ks. Machaj Spółkę udziałową „Orawa“, w której udziały drobne złożyli gospodarze miejscowi. Z początku były rozliczne trudności, które szczęśliwie pokonano.

Dzisiaj przebywa na Orawie paruset inteligentów obojga płci i różnego wieku i wszyscy chwalą dzieło ks. Machaja. Dość powiedzieć, że całodzienne utrzymanie wraz z mieszkaniem i pościelą kosztuje 400—450 mk. Niema sanatorjów, zbytkownych hoteli, niema parady strojów, ale są czyste domy gazdów, jest swoboda, jest zbratanie z ludem polskim na kresach Rzeczypospolitej, jest wytchnienie od przesytu i nudów kultury na łonie natury.

Trzeba widzieć takiego hygienistę, jak dyrektor Urzędu zdrowia miasta Warszawy dr. Lazarowicz, unoszącego się zapałem do Orawy. Jak on w chacie góralskiej, kurnej nawet, lecz czystej, świetlnej i przestronnej widzi wygodne pomieszczenie dla siebie i rodziny, z jaką uciechą spina się na szczyt Babiej góry i oddycha pełnią piersi. Wtórują mu inni lekarze warszawscy: dr. Rottert, dr. Malinowski, dr. Szerypo, lekarz z Łodzi, dr. Gerbiński. Podzielają ich zachwyty: prof. Semkowicz z Krakowa, mecenas Jąckowski z Warszawy, sędzia Bujalski z Warszawy, inżynier Giejsztor z Warszawy, inż. Winiarz ze Lwowa, radca kolejowy Bobosiewicz ze Lwowa, dr. Ir. Panenkowa, wszyscy z rodzinami i wielu innych. Z posłów bawi tu p. Bujak, który zamieszkał w pięknym domu w stylu zakopiańskim u ks. Boronia. W Zubrzycy dolnej zakwaterowała się kolonja wakacyjna, 90 uczniów z Krakowa.

Dobry miał pomysł ks. Machaj. Inteligencja, odepchnięta przez bogaczów ze zdrojowisk i letnisk Małopolski, niech wzbogaci pionierska praca Chałubińskich, Diestlów i innych tylu przodowników w ruchu turystycznym i zdrojowym. Góry nasze posiadają jeszcze bardzo wiele miejsc, czarujących pięknością, pociągających klimatem łagodnym, a nawet zdrojami mineralnymi. Można pozostawić paskarzom zdrojowiska, w których chciwość wyśrubowała ceny do niemożliwości. Szukajmy nowych dróg, szukajmy miejsc, gdzie jeszcze lud nierozwydrzony, uczciwy, zgodny, spokojny wyciąga serdeczną dłoń do powitania.

Miejsc takich dosyć. A udowodnił to ks. Machaj w Orawie. Dr. M.

Z prasy ruskiej.

PRASA „WISTNYKOWA“ PRZYNOSI NOWE INFORMACJE Z ZACHODU.

Znowu wypłynęły wieści, nie wiedzieć po raz który, o pośrednictwach naftowych p. Petruszewycza w Londynie, o okupacji wsch. Galicji przez wojska ententy (właściwie jednego z tych mocarstw), oprócz tego znane już informacje, że ZUNK godzi się na decyzję Rady najwyższej i już opracowała w najdrobniejszych szczegółach statut „najnowszego państwa w Europie“. Tym razem trybuną tych tak często powtarzanych wieści jest ośmieszająca się gazetka praska „Tribuna“.

UKRAINIZACJA CERKWI PRAWOSŁAWNEJ.

„Wpered“ donosi bez podania źródeł, że w USRR. przeprowadzono niemal zupełnie ukrainizację cerkwi prawosławnej.

MASOWE ARESZTOWANIA NA WOŁYNIU.

„Wpered“ donosi o masowych aresztowaniach w pow. krzemienieckim, równieńskim, dubieńskim i łuckim. „Wpered“ podaje, że powodem są zaburzenia na tle bolszewickim, wywołane przez kolonizację.

PRZESILENIE W URL.

Wobec secesji socjalistów z Rady republiki ustąpili: premier URL. Prokopowycz, przew. Rady prof. Feszczenko-Czopiwskyj, min. spr. zagr. Nikowskyj i i. Nowego gabinetu nie złożono, kieruje radą ministrów b. premjer Andrzej Liwyćkyj. („Wpered“.)

SPIEKOTA SZALEJE. — POŻAR LASÓW POD WARSZAWĄ.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Dziś w południe władze bezpieczeństwa stolicy zostały zaalarmowane wiadomością, że palą się lasy okalające Otwock, oraz że na miejscu nie ma możności ugaszenia tego pożaru wskutek braku pomocy technicznej. Wobec tego z Warszawy wysłano oddział saperów, oddział policji i straże pożarne okolic Otwocka. Pożar zagraża zniszczeniem lasów położonych między Otwockiem i Wawrem.

Sprawa górnośląska.

DATA 8. SIERPNIA JUŻ NIE ULEGNIE ZMIANIE

Lyon. (PAT.) Oprócz gen. Le Ronda wyjechali do swoich państw wysoki komisarz angielski sir Harold Stuart i komisarz włoski gen. Visconti. W czasie nieobecności komisarzy zastępować ich będą na terenie G. Śląska odnośni szefowie sztabu. Potwierdza się wiadomość o zebraniu się Rady najwyższej w dniu 8. bm. w Paryżu lub w Boulogne.

Paryż. (PAT.) Briand wystosuje dziś zaproszenie na konferencję Rady najwyższej, która się odbędzie 8. b. m.

RADA NAJWYŻSZA RADZIĆ BĘDZIE KRÓTKO.

Londyn. (PAT). Briand odpowiedział wczoraj, że godzi się na propozycję angielską, aby Rada najwyższa zebrała się 8. bm. Lloyd George, Curzon i inni politycy angielscy wyjadą na posiedzenie Rady najwyższej w niedzielę. Panuje tu ogólne przekonanie, iż posiedzenie Rady najwyższej potrwa krótko, gdyż politycy angielscy ze względu na swoje zajęcia, muszą niebawem powrócić do Londynu. W konferencjach Rady najwyższej wezmą udział również premjer włoski, oraz włoski minister spr. zagr.

JAKIE KWESTJE OMAWIANE BĘDĄ NA RADZIE NAJW.

Berlin. (PAT.) Dzienniki donoszą z Paryża, że na porządku dziennym mającej się odbyć konferencji Rady najwyższej stać będą sprawy następujące: 1) wysłanie posiłków na G. Śląsk, 2) utworzenie granicy niemiecko-polskiej na G. Śląsku, 3) kwestja wprowadzenia w życie od marca i kwietnia sankcji wojskowych (Francja domaga się utrzymania sankcji, Anglia ich zniesienia), 4) wyrok nad przestępcami wojennymi, 5) zarządzenie i przeprowadzenie gospodarczej akcji dla ratowania ludności głodującej w Rosji, 6) rozbrojenie Niemiec i zarządzenia celem przeprowadzenia kontroli gospodarczej, 7) kwestja wschodnia, 8) kwestja albańska.

GEN. LE ROND KONFERUJE Z BRIANDEM.

Paryż. (PAT). Gen. Le Rond odbył dziś wieczorem konferencję z Briandem.

SYMPATJE WŁOSKIE.

Rzym. (PAT). Na posiedzeniu komisji spraw zagr. w czasie dyskusji zabrał głos minister spr. zagr. Della Toretta, który w swem przemówieniu mówił z wielką sympatją o Polsce. W dalszym ciągu podniósł, że Włochy nie zamierzają przeciwstawić się Francji, chociaż co do ogólnej polityki górnośląskiej Włochy zgodne są z Anglją. Deputowany Di Cezaro przemawiał gorąco za Polską. Również życzliwie przemawiał w sprawie polskiej dep. Sodonconi.

CIERPKA LECZ SŁUSZNA ODPOWIEDŹ.

Tuluza. (PAT). W odpowiedzi na memorjał wrocławskiej Izby handlowej, stwierdzający, że G. Śląsk jest niezbędny dla Niemiec, które jedynie mogą wyzyskać należycie bogactwa tego kraju i przyczynić się w ten sposób do ekonomicznego rozwoju Europy, Izba handlowa w Tuluzie oświadcza, że Niemcy, które zrujnowały terytorja swoich sąsiadów, zachowując swoje własne terytorja w stanie nienaruszonym, posiadają dostateczne środki, aby nawet pozbawione części G. Śląska podołać dziełu odbudowy. Izba handlowa w Tuluzie wyraża zaufanie, że rząd francuski w porozumieniu ze sprzymierzeńcami ureguluje sprawę G. Śląska zgodnie z traktatem wersalskim.

—o—

POGRÓŻKI ANGIELSKIE POD ADRESEM FRANCJI.

Horsea. (PAT.) Z powodu stanowiska, jakie zajmują niektóre koła francuskie wobec polityki angielskiej, a zwłaszcza wobec męża zaufania, który za polityką tę jest odpowiedzialny, pisze „Daily Telegr.“: Podkreślaliśmy zawsze i uważamy za potrzebne podkreślić obecnie ponownie z całym naciskiem, że Lloyd George w swojej polityce wobec ententy ma za sobą cały naród angielski, ataki zaś skierowane przeciwko niemu mogą mieć niekorzystny wpływ na przyjaźń francusko-angielską.

ROCZNICA „CUDU NAD WISŁĄ".

Warszawa. (PAT). Ks. kardynał dr. Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski ogłosił odezwę do duchowieństwa i wiernych z racji rocznicy zwycięstwa polskiego w dniu 16. sierpnia z. r. Odezwa skreśliwszy przebieg walk, nawołuje wszystkich wiernych do uczczenia dnia tego modłami, zarządza specjalne nabożeństwo, oraz zbieranie składek na świątynię Opatrzności Boskiej.

PLANOWANA ORGANIZACJA MIN. S. W.

Warszawa. (PAT). U ministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego odbyła się narada w sprawie organizacji ministerstwa spraw wojsk. Wzięli w niej udział gen. Niessel, przedstawiciele ministerstwa spraw wojsk., oraz kontroli państw.

NOWOMIANOWANY POSEŁ W BELGRADZIE.

Warszawa. (PAT). Tel. pryw. We czwartek o godz. 9. min. 15 w. przyjeżdża w celu objęcia placówki w Belgradzie minister pełnomocny p. Zdzisław Okęcki wraz z sekretarzem poselstwa p. Janem Strzęboszem.

DYMISJA P. RYBARSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Podsekr. stanu p. Rybarski złożył podanie o dymisję. Jako kandydata na miejsce p. Rybarskiego wymieniają p. Mardowskiego prezesa Izby skarb. w Kielcach.

POSELSTWO SOWIECKIE PRZYBYWA DO WARSZAWY.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Jutro popołudniu spodziewany jest w Warszawie przyjazd poselstwa sowieckiego.

POWRÓT POSŁA ESTOŃSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Dziś powrócił z urlopu poseł estoński p. Hellat.

NOMINACJA GEN. JACYNY.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Generał Jacyna otrzymał nominację na attaché wojsk. w Paryżu.

SPOTKANIE SPECJALNYCH MISJI ALIANCKICH DLA SPRAWY LITEWSKIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Dziś wieczorem przybył do Warszawy pułk. Bergera na czele aljanckiej misji dla spraw litewskich. Pułk. Bergera w ostatnich czasach odbył kilkakrotnie podróż między Kownem i Warszawą, tym razem ma się spotkać w Warszawie z pułk. Chardigny, który z polecenia p. Hymansa wyjechał z misją specjalną do Warszawy i Kowna.

DONIOSŁOŚĆ KONWENCJI HANDLOWEJ POLSKO-NIEMIECKIEJ.

Warszawa. (EE). Radio. Biuro prasowe min. spr. zagran. komunikuje: W najbliższym czasie nastąpi ratyfikacja konwencji, podpisanej w Paryżu 25 kwietnia br., w której rząd polski zobowiązuje się utrzymywać stałą komunikację tranzytową, lądową i wodną między Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec przez obszar b. dzielnicy pruskiej, oraz obszar gdański. Na mocy tej konwencji Niemcy zobowizali się zapewnić Rzpltej taki sam wolny tranzyt przez obszar niemiecki na prawym brzegu Wisły.

Z KONFERENCJI MARJENBADZKICH.

Warszawa. (EE. Radjo.) Minister pełn. Rztej polskiej w Czechosłowacji Piltz, udzielił wywiadu korespondentowi „Morgenzeitung" w sprawie konferencji w Marienbadzie między premierami Deniczem, Jonescu, oraz przedstawicielami państwa polskiego i czechosłowackiego. Piltz oświadczył, że narady te będą miały dla Polski wielkie znaczenie. Obecnie linją wytyczną Polski jest praca pokojowa. Polska niechce prowadzić jakiejkolwiek wojny, utrudniałoby to bowiem jej odbudowę gospodarczą. Przedewszystkiem należy zagwarantować sobie pokój z sąsiadami: Czechosłowacją, Niemcami, Litwą. Konferencje p. Hotoveca z rządem polskim miały charakter handlowy. Konferencje marienbadzkie będą miały charakter wybitnie polityczny. Pierwsza konferencją odbędzie się w sierpniu, tworząc ogólną podstawę do 2-giej konferencji, która odbędzie się we wrześniu rb. Co do Śląska Cieszyńskiego oświadczył p. Piltz, że jestto krwawa rana na ciele narodu polskiego. Co do stanowiska Polski wobec małej ententy wyraził się Piltz, że będzie uno przedmiotem narad marienbadzkich.

VOTUM ZAUFANIA RZĄDOWI WŁOSKIEMU.

Rzym. (PAT). Senat 146 głosami przeciw 17 przy 121 wstrzymujących się od głosowania przyjął porządek dzienny, w którym wyrażono votum zaufania rządowi.

KEMAL PASZA W ODWROCIE.

Poldhu. (PAT.) Z Konstantynopola donoszą, że wskutek zagrożonej przez postępy armji greckiej komunikacji wojska Kemala Paszy ewakuowały już Ismid.

DYMISJA KEMAL PASZY.

Bordeaux. (PAT.) Wedle doniesień ze źródeł tureckich miało wybuchnąć w Angorze ostre przesilenie, które pociągnęło za sobą dymisję Kemala Paszy.

NOWA MOBILIZACJA W ROSJI.

Helsingfors. (EE.) Rząd sowietów wydał rozkaz natychmiastowego zdemobilizowania wszystkich żołnierzy, mających choćby małe zagrody. W ich miejsce powołani będą chłopi bezrolni i niewykwalifikowani robotnicy.

6 MILJONÓW GŁODNYCH.

Kopenhaga. (PAT.) Wedle doniesienia „Izwiestja" liczba głodujących w Rosji wschodniej wynosi przeszło 6 miljonów. Ludność ta maszeruje na Moskwę.

GŁÓD MOŻE ZACHWIAĆ SOWIETY.

Berlin. (PAT.) Przybyli do Rygi uciekinierzy z Rosji opowiadają, że stanowisko sowietów jest silnie zachwiane z powodu głodu panującego w Rosji.

AMERYKA PRZYJDZIE Z POMOCĄ ROSJI.

Waszyngton. (PAT). Hoover udzielił amerykańskiemu zastępcy komitetu pomocniczego w Europie dyrektywy, aby podjął wstępne prace celem przyjścia z pomocą Rosji.

Donoszą, że zastępca Hoovera w Rydze Brown odjechał do Moskwy, aby rozpocząć akcję pomocniczą.

Akcja ta nie będzie jednak wpierw rozpoczęta, nim rząd sowietów nie uwolni 27 Amerykanów, znajdujących się w niewoli bolszewickiej. Hoover oświadczył, że niezwłocznie po zawarciu układów w tej sprawie, żywność amerykańska będzie wysłana do Rosji drogą na Gdańsk. Na cele tej pomocy Ameryka przyznała jeden i ćwierć miljona dolarów miesięcznie.

SZWECJA ZANIEPOKOJONA.

Berlin. (PAT.) Wiadomość, że eskadra krążowników angielskich ma stale przebywać na morzu Bałtyckiem, mając za podstawę operacyjną Gdańsk, wywołała w Szwecji wielkie oburzenie. Prasa szwedzka uważa problem bałtycki za nader ważny dla całej Europy i dlatego protestuje przeciwko obecnemu stanowi faktycznemu na morzu Bałtyckiem.

BLIZKIE ROZWIĄZANIE KWESTJI IRLANDZKIEJ.

Berlin. (PAT.) Z Londynu donoszą, że kwestja irlandzka jest blizką ostatecznego załatwienia. De Valera i narodowy komitet irlandzki przyjął propozycję rządu angielskiego z nieznacznemi zmianami. Irlandji ma być zagwarantowana autonomja na wzór Kanady.

SELMA LAGERLÖF KANDYDATKĄ DO PARLAMENTU W SZTOKHOLMIE.

Sztokholm. (Tel. pryw.) W jesieni odbędą się wybory do II. Izby w Szwecji. Kobiety przy tych wyborach po raz pierwszy wykonywać będą czynne i bierne prawo wyborcze. Stronnictwo liberalne postawiło kandydaturę znanej poetki Selmy Lagerlöf.

KRONIKA.

Mały teatr miejski (ul. Grodecka 2 b.)

Gościnne występy K. Adwentowicza.

W środę o g. 8-mej wiecz. »Taniec śmierci«, drama w 4 aktach Strindberga.

W czwartek o 8 w. „Brzydki Ferante", komedja.

W piątek o g. 8 »Ojciec«, dramat Strindberga.

We Lwowie.

— Żałobne nabożeństwo w 57 rocznicę stracenia na stokach cytadeli pięciu członków rządu narodowego powstania polskiego w r. 1863/4 odbędzie się staraniem towarzystwa uczestników powstania 1863/4 o godz. 9. przedpołudniem w tutejszej bazylice katedralnej.

— Z komisji teatralnej. Na ostatniem posiedzeniu uchwaliła komisja teatralna wypłacać jako dar honorowy 10.000 mk. miesięcznie Teofili Nowakowskiej, która przez długie lata była chlubą teatru naszego.

Dalej uchwaliła komisja teatralna we wszystkich trzech teatrach lwowskich w poniedziałki każdego tygodnia obniżyć zwykłe ceny biletów o 30 proc.

— Odczyt poety gruzińskiego. W najbliższym czasie znany poeta gruziński S. Kurulíszwili (S. Tajfuni), gorący przyjaciel Polski, wygłosi odczyt w języku polskim pt. „Bolszewickie niebezpieczeństwo", który miał olbrzymie powodzenie w Warszawie.

— „Esperanto". We środę, 3. bm., g. 7.30 w. w sali Twa, ul. Janowska 26/I. odczyt p. Schmuetzera pt. „Filozoficzne podstawy języka międzynarodowego". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— Z żałobnej karty. We Lwowie zmarła wczoraj w 50 r. życia Stanisława z Żebrowskich Broederowa, żona st. radcy skarbowego.

— Kara śmierci. Szeregowiec dowództwa etapu 18 dywizji piechoty Andrzej Sochacki, skazany został przez wojskowy sąd lwowski za sprzeniewierzenie na szkodę skarbu wojskowego popełnione, na karę śmierci przez rozstrzelanie. Podczas odwrotu wojsk polskich z nad Zbrucza, Sochacki zabrał wóz z końmi i natychmiast wóz i konie sprzedał nieznanemu żydowi za 20.000 mk. Winę mu udowodniono, uznano winnym sprzeniewierzenia i naruszenia stosunku służbowego, które to przewinienia w myśl postanowień specjalnej ustawy karane są śmiercią.

— Ucieczka bandyty z Cytadeli. Do oddziału przejściowego DOG. lwowskiego na Cytadeli sprowadzono silnie zakutego bandytę Jachima z poleceniem odesłania go do sądu na prowincji. Tymczasem rozkuto go i posłano po wodę, oczywiście Jachim uciekł wczoraj przedpołudniem. Jest on posądzony o morderstwo. Siedział w śledztwie, lecz zdołał z więzienia zbiedz. Schwytany później i konwojowany znowu uciekł i ukrywał się przez czas dłuższy. Na wolności ożenił się niedawno, poczem grasował we Lwowie i tu go schwytano, lecz znowu nie na długo.

— Stacja ratunkowa zaopatrzyła: M. M. szwaczka, lat 29, po gwałtownej sprzeczce z narzeczonym, poderżnęła sobie brzytwą gardło. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala.

Podczas snu Gartenberga Zach., zarobnika, lat 30, na Wysokim Zamku, nieznany potwór ostro okutą laską wybił mu oko.

Franciszek Cieśliński, l. 20, jadąc wózem ulicą Zieloną, został przejechany przez piers i głowę.

Wczoraj w nocy, pokłuli bandyci nożem twarz Józefa Goldsteina, lat 33, krawca.

— Złodziej „komunista". Mendel Landau, kupiec z Chrzanowa doznał dziwnej przygody. Oto w czasie podróży pociągiem do Lwowa nieznany „komunista" przeciął mu chałat, wydobył z kieszeni pakiet z 100.000 mk., 50.000 mk. zabrał, zaś 50.000 pozostawił Landauowi. Niepodzielający podobnych zapatrywań Landau, podniósł alarm, rezultatem czego było schwytanie złodzieja.

— **Cykl kradzieży tramwajowych.** Chaskel Keller, jadąc tramwajem KD. spostrzegł przerażony poprutą kieszeń marynarki i brak portfelu z 25.000 mk. W tym samym momencie wyskoczył z wozu dość podejrzanie wyglądający pasażer. Chaskel w lot pojął związek między przerażeniem a skokiem i puścił się w pogoń za sprawcą kradzieży, który zdołał już ukryć się w bramie. Nadbiegającego Kellera prosił, by nic nikomu nie mówił i wręczył mu portfel skradziony. Sprowadzony na insp. policji podał, że jest z krainy naszego wschodniego sąsiada i nazywa się Mikołaj Miedkułow.

Na podobnem tle aresztowano Ignacego Kryckiego, również Rosjanina. Policja odstawi obu do rodzinnego kraju.

Stanisławowi Kondrackiemu skradziono w tramwaju KD. zegarek ze złotym łańcuszkiem, wartości 20.000 mk.

W Polsce i na świecie.

— **Program zjazdu pierwszej kadrowej kompanji.** Z Warszawy donoszą: 5. bm. zbiórka o g. 9. rano. Warszawa, Plac Zamkowy. Msza na stokach Cytadeli na miejscu stracenia Traugutta. Dekoracje. Nadanie odznak pierwszej kadrowej kompanji. Udział w odsłonięciu tablicy pamiątkowej Traugutta. — Dzień 6. bm. Godz. 10 rano zebranie koleżeńskie 1 kadrowej kompanji w Dolinie Szwajcarskiej. Godz. 3. popoł. uczta pożegnalna.

— **Napad bandytów na pociąg.** Z Warszawy donoszą 1. bm.: Dziś, w kilka minut po g. 3. w nocy, między stacjami Kamińskiem a Gorzkowicami, gdy pociąg osobowy **krakowski**, przybywający do Warszawy o godz. 8. m. 40 rano, jechał z szybkością 30 kilometrów na godzinę, do wagonu nr. 276 I. klasy weszli trzej uzbrojeni w rewolwery bandyci, czwarty zaś pozostawał na czatach na stopniu agonu. Ponieważ w przedziale było ciemno, bandyci posiłkowali się latarkami elektrycznemi.

Jeden z bandytów powiedział: „Jestem Słomczyński, ręce do góry, bo kulą w łeb". Przerażeni, obudzeni ze snu pasażerowie, poddali się rozkazom bandytów, którzy zaczęli wszystkich rewidować (6 mężczyzn i kobietę). Rabunek trwał około 5 minut. Herszt bandy rozkazał swym ofiarom odwrócić się twarzą do ściany, sam zerwał plombę przy hamulcu automatycznym i pociąg zatrzymał. Gdy pociąg zwalniał, rabusie wyskoczyli, przesadzili rów i znikli w pobliskim lesie. Ofiarą napadu padli następujący pasażerowie: Józ. Drzewiecki, wicekomisarz kasy chorych w Sosnowcu (zegarek złoty, 10.800 mk. i papierośnica srebrna), Marj. Węgrzynowski, prokurator sądu okręgowego w Sosnowcu (7.000 mk.), lecz na prośbę, że pozostał bez pieniędzy, przywódca bandy rozkazał zwrócić mu 2.000 mk. z portfelem, Tad. Woźniak, właściciel fabryki w Sosnowcu (30.000 mk.) Józ. Brzuska, sekretarz konsulatu polskiego w Opolu na Górnym Śląsku (4.720 mk. niemieckich, rewolwer, pierścień z brylantem, maszynka do golenia itp. drobiazgi, ogółem 200.000), Brunon Drzewiecki, kierownik ajentury celnej w Sosnowcu (zegarek złoty). Dwom pozostałym pasażerom i żonie p. B. Drzewieckiego, oraz Henr. Ossanny, Francuzowi, korespondentowi wojennemu dziennika paryskiego „Excelsior" nie wiadomo co skradziono, gdyż po przybyciu do Warszawy nie zgłosiło się do policji.

Bandyci wsiedli prawdopodobnie w Sosnowcu, gdyż w drodze zaglądali przez okna do różnych przedziałów.

— **Za spekulacje i oszustwa giełdowe** aresztowano w Krakowie niejakiego Halberstadta, miljonera.

— **Siedm osób padło onegdaj ofiarą katastrofy** w Warszawie podczas wyścigów na Dynasach. Motorzysta Olszewski, chcąc wyrównać współzawodnika, najechał na niego na zakręcie i wpadł na publiczność. 6 osób zostało pokaleczonych, a 68-letni Edward Płoński, urzędnik prywatny, odniósł tak ciężkie rany, że musiano mu amputować obie nogi. Po operacji zmarł.

— **Śmierć Carusa.** Wedle doniesienia Havasa z Neapolu, zmarł tam Caruso.

KOMUNIKATY.

Biuro główne T. O. M. zawiadamia, że powrót dziatwy kolonijnej do Lwowa nastąpi **z Rymanowa w piątek 5 b. m. o godz. 8 wzgł. 9 rano z Bolechowa w piątek 5 b. m. o godz. 1 popoł.** Rodzice wzgl. opiekunowie kolonistow obowiazani są odebrać dzieci w oznaczonym czasie na dworcu głównym we Lwowie, z rąk kierowników kolonii, któ ych obowiązek nadzoru i opieki kończy się z chwilą przyjazdu do Lwowa. Termin przyjazdu kolon i zakopańskiej i rabczańsk ej będzie podany poźniej.

„WPŁYWOWY" PUŁKOWNIK.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Firma Białohorski i Knopiński, mieszcząca się przy ul. Miodowej w Warszawie, robiła zabiegi o wydostanie większej ilości cukru. Na wiadomość o tem do firmy zgłosił się pośrednik oświadczając, że posiada stosunki, dzięki którym ma możność wydostania większej ilości cukru. Firma uwierzyła zapewnieniom i przyrzekła po 100.000 mk. prowizji od wagonu. Transakcja nie doszła jednak do skutku, gdyż policja śledcza zwróciła uwagę na tego pośrednika, aresztowała go i okazało się, że jest nim były pułkownik W. P. p. Juljusz Kruśnicki. P. Kruśnickiego usadzono w areszcie. Śledztwo w toku.

STRAJK „WŁOSKI" W PRZEMYŚLE METALURGICZNYM.

Warszawa. (EE.) W wielkich fabrykach przemysłu metalurgicznego w Zagłębiu Dąbrowskiem robotnicy postawili zarządom fabryk żądania podwyżki za kwiecień, maj i czerwiec. Żądania te, są, zdaniem fabrykantów, nadmierne. Z powodu nieuwzględnienia ich żądań robotnicy metalowcy rozpoczęli t. zw. strajk włoski. (T. zn. przychodzą do fabryk, ale nie podejmują pracy — uwaga ag. EE.) Wobec tego wielu przemysłowców postanowiło fabryki zamknąć. Kilka fabryk już zamknięto. W fabrykach umieszczono posterunki wojskowe.

HANDLARZE WALUTOWI NA WOLNEJ STOPIE.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Donieśliśmy, że aresztowano w Warszawie właścicieli kantorów wymiany, podejrzanych o niedozwolony obrót obcą walutą. Niektórzy z aresztowanych, jak Neumark, Czerwiński i Blumenthal wypuszczeni zostali za kaucją. Inni aresztowani trzymani są nadal w zamknięciu.

HYENA WOJENNA.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Conr. Wilhelm donosi, że listem gończym ścigany jest były szef austrjackiej komisji jeńców wojennych dla Rosji w Moskwie Jan Meyerhöfer. Doniesienie na niego wpłynęło ze strony austr. jeńców wojennych i cywilnych internowanych. Meyerhöfer dopuścił się licznych sprzeniewierzeń w charakterze szefa misji. Rząd austrjacki powierzył mu znaczne fundusze na pokrycie kosztów opieki nad jeńcami i internowanymi w Rosji. Znaczną część tych funduszów sprzeniewierzył na szkodę rządu i jeńców wojennych

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **Stan rynku węglowego w Polsce.** Dyrektor państw. urzędu węglowego inż. Pepłowski we wywiadzie dziennikarskim oświadczył co następuje:

Wysyłka węgla w pierwszej połowie lipca przedstawia się następująco:

Zagłębie Dąbrowskie — bardzo dobrze. Za pierwszą połowę lipca wynosi około 225.000 ton. (Przewidywana ilość 195.000 ton).

Zagłębie Krakowskie — zmniejszona wskutek częściowych strajków na niektórych kopalniach; wyniesie za pierwszą połowę lipca około 40.000 ton. (Przewid. 55.000 ton).

Import z Górnego Śląska — trwał w niewielkich bardzo ilościach do dnia 6. lipca. W tym dniu dowóz węgla górnośląskiego zupełnie się przerywa ze względu na komplikacje, wynikłe na gruncie uregulowania szeregu kwestji, powstałych po zlikwidowaniu powstania. Ogólna ilość przywiezionego w pierwszej połowie lipca węgla i koksu wynosi 31.000 ton. (Przew. 206.000 ton).

Import węgla i koksu z Karwiny ogranicza się do minimalnych ilości bezpośrednio zakupionych przez paru odbiorców na podstawie wydanych przez P. U. W. pozwoleń.

Ogólna sytuacja węglowa wskutek przerwy importu przedstawia się nader **krytycznie**, cały szereg przedsiębiorstw pierwszorzędnej wagi zagrożony jest wstrzymaniem ruchu.

Celem możliwego zażegnania tego, Państw. urząd węglowy wstrzymał zupełnie wysyłki węgla zagranicę, oraz poczynił wszystkie możliwe kroki, aby jaknajszybciej został przywrócony import węgla.

W dziedzinie ogólnej polityki węglowe j w niedługim czasie nastąpi zasadnicza zmiana, gdyż uchwałą rady ministrów z 15. lipca zdecydowane zostało wprowadzenie wolnego handlu węglem z dniem 1. października br.

+ **Giełda zbożowa w Poznaniu.** W dniu 25. bm. rozpoczęła swe czynności giełda zbożowa w Poznaniu. Rada giełdy składa się z 15 członków z pośród właścicieli i prokurentów najpoważniejszych firm zbożowych województwa. Na członków giełdy zbożowej zapisało się dotychczas około 150 firm i kupców zbożowych.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 2. sierpnia 1921.

Waluta markowa

Wartość nominalna

Ostatnia dywidenda

II. Akcje Tow. handl. i przem.

		płacą:	żądają:	transak.	
Browary lwowskie	500—100	23000	—	—·—	
Tow. Chodorów	140— 00	2275	——	——	
Tow. akc. Fabr. kart	140—42	1750	——	——	
„Cmielów" Fabr. porcel.	1000— 00	3550	——	——	
Fabr. cementu „Portland Szczakowa«	140—28·—	—	—·—	—·—	
Tow. akc. „Galicja"	490—301	80·000	——	——	
Tow. Gafota	140—22·50	2050	00	——	
Tow. Górka	140—15·40	8000	——	——	
„Oikos" Zakłady przem. drzewnego	1000— 00	4000	4200	——	
Warszawska Ska akc. budowy „Parowozów" I. emisja i II. em.	500— 00	1300	——	——	
„Pezet", Pow. Zakłady budowlane	500— 00	1000	——	——	
„Pocisk" Zakł. amunic.	350— 00	1000	——	—	
Polska Nafta	500— 75	2000	——	——	
Polska Nafta III. em.	500—00	—	00	—	
Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji	140—21·—	1075	00	——	
P. Tow. handl. IV em.	140—21·—	00	——	——	——
Tow. Rakszawa	140—56·—	5300	——	——	
Zakłady elektr. „Siersza wszystkie emisje)	140— 5·60	2100	—	—	
Gal. Zakł. górn. Siersza	140—5·60	6300	——	——	
Tow. Zieleniewski	140—20·—	6500	——	——	
Polski Glob	500—100·—	1200	00	——	

Waluty.

		płacą:	żądają:	transak.
Ruble carskie	po 100 rb.	500·—	560·—	—·—
„ „	po 500 rb.	180·—	220·—	—·—
„ „	drobne	180·—	230·—	—·—
„ dumskie	(po 1000)	55·—	75·—	—·—
„ „	(po 250)	35·—	55·—	—·—
Ruble dumskie kierenki (po 40 i 20)		20·—	25·—	—·—
Karbowańce	(po 1000)	3·—	5·—	—·—
Grzywny (po 500 i wyżej)		6·—	10·—	—·—

	płacą:	żądają:	transak.
100 franków francuskich	140·—	155·—	—·—
100 franków szwajcarskich	290·—	310·—	—·—
1 sterling	6700·—	7300·—	—·—
1 dolar amerykański	1875·—	1975·—	——
1 dolar kanadyjski	1650·—	1750·—	—·—
Marki niemieckie po 1000	2400·—	2600·—	——
Marki niemieckie po 100	2300·—	2500·—	—·—
Marki niemieckie drobne	2200·—	2400·—	—·—
Lei rumuńskie (po 500)	2550·—	2650·—	00
„ „ drobne	2450·—	2550·—	—·—
Liry włoskie	70·00	90·00	—·—
Czeskie korony (5000—1000)	2350·—	2550·—	—·—
Czeskie korony niższe	2450—	2600—	——
Korony austr. niem. stempl.	180·—	200·—	——
Franki belgijskie	—·—	—·—	—·—

D e w i z y.

	płacą:	żądają.	transakc.
Wypłata na Londyn	6800 —	7400·—	00
„ na Paryż	140·00	155·00	—.—
„ na Zurych	290·—	310·—	—·—
„ na Pragę	2450·—	2650·—	——
„ na Wiedeń	190·—	210·—	00
„ na Berlin	2400·—	2600·—	00
„ na N. Jork	1875	1975	—·—
„ na Medjoran	—·00	00·00	—·—
„ na Bukareszt	2575	2675	——
„ na Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
„ na Finlandja	—·—	—·—	—·—
„ na Holandja	—·—	—·—	—·—
„ na Szwecja	—·—	—·—	—·—
„ na Norwegja	—·—	—·—	—·—

Kursa giełdy zagranicznej.

Berlin. (PAT.) Kursa dewiz z dnia 2. sierpnia. Dolary Stanów Zjedn. 22.16. Belgja 608.25. Funty szterl. 294. Franki francuskie 626.25. Liry włoskie 249.50. Marki polskie 435. Korony czeskie 102.45. Korony austr. 2.565.

Zurych. (PAT.) Kursa giełdy z 2. sierpnia. Berlin 745, Holandja 187.35, N. York 610, Londyn 2173, Paryż 46.45, Medjolan 25.90, Bruksela 44.80, Kopenhaga 92.50, Sztokholm 125, Chrystjania 77.25, Madryt 78, Buenos Aires 175, Praga 7.60, Budapeszt 1.50, Zagrzeb 3.40, Bukareszt 7.65, Warszawa 0.32, Wiedeń 0.67.

OGŁOSZENIA.

KONKURS.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę:

1. Polonisty (z historją polską),

2. Przyrodnika-geografa.

w prywatnym gimnaz. z prawem publ. w Borysławiu. Do posad powyższych są przywiązane następujące pobory:

a) płaca z wszystkiemi dodatkami o 50% wyższa, aniżeli analogiczna płaca w służbie rządowej,

b) mieszkanie, opał i światło wzgl. ekwiwalent pieniężny

c) aprowizacia ułatwiona,

d) koszta przenosin z obecnego miejsca pobytu zwraca się) — (zaliczka z góry). Inne warunki wedle umowy.

Reflektuje się przedewszystkiem na kandydatów, posiadających pełne kwalifikacje, egzamin lub doktorat. Pożądane byłoby uzdolnienie do nauczania robót ręcznych (slöjd) i prowadzenia drużyny harcerskiej. Przy równych kwalifikacjach pierwszeństwo mają kawalerowie. Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Zarządu gimnaz. w Borysławin (dyr. Gerstman) do 15. sierpnia br.

Posady i prace.

Handlowiec, poznańczyk w średnich latach, kawaler z branży żelaza, maszyn rolniczych i przyborów technicznych, obeznany z przemysłem byłej dzielnicy pruskiej, władający polskim, niemieckim i rosyjskim, mogący załatwiać drobną korespondencję w polskim i niemieckim, pragnie przyjąć stałą posadę we Lwowie lub okolicy. Oferty uprasza się pod »Handlowiec 1765 »Par« Bydgoszcz, Dworcowa 18. 511

Dzielnych i dobrze zaprowadzonych zastępców poszukuje na wszystkie większe miasta w Polsce. Pierwsza Pomorska Fabryka Wody Kolońskiej »Aglaja«, Bydgoszcz, ul. Senatorska 16. 5621

Różne.

Kto dopomoże radą, sierocie w jej sprawach familijno-spadkowych. Porozumienie listowne do administracji pod »Szczęście«. 5664

Dzierżawy 30 do 100 morgów pola ornego z odpowiedniemi zabudowaniami poszukuje za gotówkę lub zboże, Marja Rozłucka, Lipica górna, p. Lipica dolna. Umowa bezpośrednia listownie. 5666

Kupno i sprzedaż.

Kupię maszynę do pisania choćby połamaną. Zgłoszenia »U. Z.«, administr. 5665

Kamienie młyńskie, walce, kaspry, pytle, elewatory dostarcza bezwłocznie »PILOT«, Lwów Batorego 4. 5592

Ruch pociągów

obowiązujący z dniem 1. czerwca 1921 r. Sezon letni, t. j. do 30/IX 1921.

Przychodzą do Lwowa:

na dworzec główny:

Z Krakowa 6·40, 7·15*) 10·45, 18·00, 16·25*), 21.15.
„ Przemyśla 6·10.
„ Warszawy przez Kraków 7·15*), 16·25*).
„ „ „ Lublin, Przeworsk 9·15*) 22·20*).
„ „ „ Bełzec 6·50, 18·20.
„ Ławocznego 7·10, 21·30.
Ze Stryja 7·10, 12·55, 19·15*, 21·30.
Z Borysławia przez Drohobycz-Stryj 7·10, 2·55, 19·15*)
Ze Sianek 10·10.
„ Sambora 7·45, 10·10.
„ Stanisławowa 7·00, 11·45. 13·05*) 16·42, 19·29*) 20·55.
Z Kołomyji 7·00, 11·45, 13·05*) 20·55.
Ze Śniatyna (Czerniowiec) 7·00, 20·55.
Z Bełzca 6·50, 18·20.
„ Rawy ruskiej 6·20, 6·50, 11·50, 18·20.
Ze Sokala przez Rawę ruską 11·50.
Z Jaworowa 9·10. 20·00.
Z Kowla przez Sokal-Sapieżankę 9·20, 22·20.
Ze Stojanowa 10·30.
Z Krasnego 6·35, 7·10, 13·30, 18·00*), 19·20, 21·20.
Z Równa Zdołbunowa przez Brody Krasne 6·35, 19·20.
Z Podwołoczysk 7·10, 18·00*).
Z Brzeżan 10·15, 20·50.
Z Podhajec 10·15.
Z Tarnopola 7·10, 13·30, 18·00*).
Ze Złoczowa 21·20.

na dworzec Lwów Podzamcze:

Z Podwołoczysk 6·50, 17·42*).
„ Kowla przez Sokal-Sapieżankę 8·56, 22·04.
Ze Stojanowa 10·09
Z Krasnego 6·21, 6·50, 13·10, 17·42*), 19·05, 21·05.
„ Równa i Zdołbunowa przez Brody-Krasne 6·21, 19·05.
Z Brzeżan 9·59, 20·32.
Z Podhajec 9·59.
Z Tarnopola 6·50, 13·10, 17·42*).
Ze Złoczowa 21·05.

na dworzec Lwów Łyczaków:

Z Brzeżan 9·33, 20·05.
Z Podhajec 9·33.

na dworzec Lwów Kleparów:

Z Warszawy przez Lublin-Bełzec 6·42, 18·12.
„ Bełzca 6·42, 18·12.
„ Rawy ruskiej 6·11, 6·42, 11·42, 18·12.
„ Jaworowa 8·54, 19·40.
„ Janowa 8·54, 19·40.

Odchodzą ze Lwowa:

z dworca głównego:

Do Krakowa 0·15, 8·00, 14·15*), 17·50, 22·25*),
„ Przemyśla 3·50, 21·05.
„ Warszawy, przez Kraków 8·00, 14·15*) 22·25*)
„ „ „ Przeworsk, Lublin 7·30*), 20·15*)
„ „ „ Bełzec, Lublin 10·00, 21·25.
„ Ławocznego 7·30, 18·15.
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Borysławia przez Stryj, Drohobycz 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Sianek 15·40.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20, 17·00*), 18·50, 23·00.
„ Kołomyji 8·00, 17·00*), 18·50, 23·00
„ Śniatyna (Czerniowiec) 8·00, 23·00
„ Bełzca 10·00, 21·25
„ Sokala przez Rawę Ruską 14·35
„ Rawy Ruskiej 10·00, 14·35, 20·55, 21·25
„ Jaworowa 8·55, 16·30
„ Kowla przez Sapieżankę-Sokal 6·25, 17·05.
„ Stojanowa 18·45.
„ Krasnego 8·35, 10·20*), 14·20, 18·10, 22·10, 22·50
„ Równa i Zdołbunowa przez Krasne-Brody 8·35, 22·10
„ Podwołoczysk 10·20*), 22·50
„ Brzeżan 6·55, 15·20
„ Podhajec 15·20.
„ Tarnopola 10·20*), 18·10, 22·50
„ Złoczowa 14·20

z dworca Lwów Podzamcze:

Do Podwołoczysk 10·35*) 23·05.
„ Kowla przez Sapieżankę-Sokal 6·41, 17·21.
„ Stojanowa 19·00.
„ Krasnego 8·50, 10·35*), 14·35, 18·21, 22·25, 23·05.
„ Równa i Zdołbunowa przez Krasne-Brody 8·50, 22·25.
„ Brzeżan 7·21, 15·39.
„ Podhajec 15·39.
„ Tarnopola 10·35*) 18·24, 23·05
„ Złoczowa 14·35.

z dworca Lwów Łyczaków:

Do Brzeżan 7·48, 16·05.
„ Podhajec 16·05

z dworca Lwów Kleparów:

Do Warszawy przez Bełzec-Lublin 10·07, 21·32.
„ Bełzca 10·07, 21·32.
„ Rawy ruskiej 10·07, 14·43, 21·02, 21·32.
„ Jaworowa 9·11, 16·46.
„ Janowa 9·11, 16·46.

Pociągi lokalne:

na dworzec główny:

Z Gródka Jag. 16·00, (tylko w sobotę z wyjątkiem świąt).
Z Mszany 7·40, 16·15.
Z Komarna Bucz. 6·30, 21·20.
Ze Szczerca 6·20, 16·35.
Z Janowa 9·10, 20·00.
Z Brzuchowic 7·40, 15·35†) 16·55, 20·40 († tylko w niedziele i święta).
Z Rudek 21·20.

na dworzec Lwów Podzamcze:

Z Winnik 20·03.

na dworzec Lwów Łyczaków:

Z Winnik 7·30, 15·59, 19·35.

na dworzec Lwów Kleparów:

Z Brzuchowic 7·32, 15·28†), 16·45, 20·33 († tylko w niedziele i święta).

z dworca głównego:

Do Gródka Jag. 13·30 (tylko w sobotę z wyjątkiem świąt) i o 16·20.
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Komarna Bucz. 3·45, 14·25.
„ Szczerca 4·15, 14·20.
„ Brzuchowic 6·00, 14·15†) 15·50, 19·30 († tylko w niedziele i święta).
„ Janowa 8·55, 16·30.
„ Rudek 14·25.

z dworca Lwów-Łyczaków:

Do Winnik 14·20, 18·00

z dworca Lwów-Kleparów:

Do Brzuchowic 6·43, 14·22†), 15·57, 19·41 († tylko w niedziele i święta).

UWAGA: Pociągi pospieszne oznaczone *)

Apteki kupna lub dzierżawy poszukuje Barbag, Lwów, ul. Paulinów 1, II. p. 5667

Mieszkania.

Rotmistrz Nittmann, poszukuje mieszkania kawalerskiego 1—2 pokoi, ewent. z łazienką. Zgłoszenia Domagalczów 5. 5663

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński